

**Dziś
w numerze!**

- ◆ Minął rok czyli przegląd wydarzeń
- ◆ Kim byłem?
- ◆ Tajemnice na sprzedaż
- ◆ Od mistrza Jana do mistrza Jana
- ◆ Konkurs krzyżówka

**Wszystkiego najlepszego swym
Czytelnikom i Sympatykom**

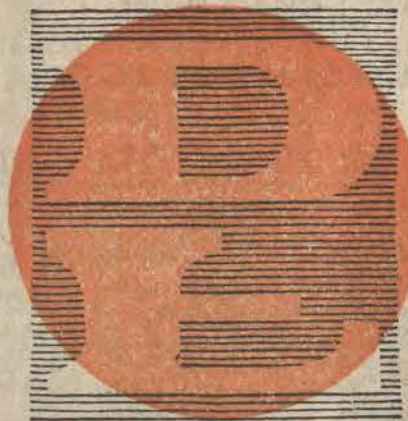
życzą „Dziennik Łódzki”

Nakład 270.000 egz.

PANORAMA · PANORAMA

Cena 50 gr

Wyd. A



Łódź, niedziela 31 grudnia 1972 r.
i poniedziałek 1 stycznia 1973 r.
Rok XXIX Nr 1 (7591)

**DZIENNIK
ŁÓDZKI**



Dobry start W PRZEŁOMOWY ROK

Noworoczny wywiad z mgr inż. J. Lorensem przewodniczącym Prezydium RN m. Łodzi

w stosunku do wykonania roku bieżącego czyli utrzymuje się w dalszym ciągu duży kął wzrostu. Czynimy to świadomie, chudzi po prostu o to, by rozładować szczyt zadań, który mógłby powstać w latach 1974/75 i w ten sposób zagrozić wykonaniu zadań 5-latkę. Stawianie takich napiętych zadań pozwala nam wyzwoić dodatkowe rezerwy, które stwarzają konkretny potencjał do wykonania wcale nie łatwiejszych zadań jakie rysują się na lata 1974/75. Po prostu trudne zadania mobilizują nas wszystkich do intensywnej, wydajnej i racjonalnej pracy, dają szansę pokazania swych zdolności ludzkiem ambitnym, z pasją do roboty.

Prace nad planem zostały rozpoczęte dość wcześnie, bo już w połowie roku. Mieliśmy sporo czasu, aby plan skonfrontować z naszymi potrzebami i możliwościami, przedyskutować z władzami dzielnicowymi, ze społeczeństwem, uzyskać jego aprobatę i po-

parcie dla prezentowanych zamiarów.

Wysoki kął wzrostu w nakładach inwestycyjnych o 34 proc., w budżecie 20 proc., wyraźnie pokazuje, że w jego konstrukcji kryją się elementy ryzyka. Wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że podejmujemy zadania trudne, lecz w pełni realne.

Chcemy wykonać ok. 29 tys. nowych izb, 50 km sieci wodociągowej, około 20 km sieci kanalizacyjnej, 14 km nowych dróg itp. Jeśli chodzi o usługi to przewiduje się oddanie około 60 lokali handlowo-usługowych.

Nie chciałbym zanudzać Czytelników „Dziennika Łódzkiego” wylizaniem obiektów przemysłowych mających „wejść w życie” w roku przyszłym. Lista jest długa, a na niej ma in instytuty badawcze, piekarnia, pralnia, wy-

(Dalszy ciąg na str. 4)

PRASA NASZA W SWOICH NOWOROCZNYCH NUMERACH SIO LAT TEMU WYDRUKOWAŁA TAKIE OTG ZYCZENIA:

Zyczym z serca, zyczym szczerze,
By w gazetach, by w Kurjerze,
Wszystkich nauk lubowalecy,
Wśród różnych nowosci toba
Da Bóg w całym Nowym Roku
Czytali, że po złem przecie
Dobrze dzieje się na świecie.

Kaszubscy rybacy mieli więcej dowcipu od redaktorów Kurjerka (może właśnie dlatego, że nie czytali zamieszczanych tam życzeń!) i zamiast „trud” życzeniami zacytowali „ubowiników wszelkich nauk” upiiali na Nowy Rok koguta. Wlewno mu do dzioba podwójny naparstek gorzałki zycząc, aby swoim planem nie demaskował ptaków późną nocą wracających do domowych pieleszy. Gospodynie zaś wlewały kogutowi w dziób trzy naparstki wódki, aby swym rannym planem budżet spitych mędzów, mających wyruszyć na półw śledzia. Proste były życzenia składane w małych miasteczkach przez miejscowych mieszczan swoim sąsiadom:

Zycze zdrowia wraz z zaszczytem,
Złota sporo, szczęścia przytem!

Zycząc w Nowy Rok należało do dobrego tonu powiedzieć: Do siegól Znaczyła to: do następnego roku, abyśmy przyszłego Nowego Roku szczęśliwio dooczekali.

Na Pomoczu gwarancja pomyślności w Nowym Roku — jak bodaje wmojoj Turku. Kusi-kowka — miała być pochodzą przebiegłości. W okolicach Świdawina chodził po domach mężczyzna przebrany za starą babę z workiem na plecach, oddarowując wszystkich szczyptą popiołu z życzeniami pomyślności. Dlaczego popiół miał przynieść szczęście — pani etnograf nie wytłumaczyła.

My dzisiaj, wnosząc przyfaciołom i znajomym oddarowujemy ich noworocznymi pocztówkami i biletami z dopiskiem: „N R 1973”. Jako że na dłuższy tekst nie staje nam ani fantazji, ani czasu. Szczególnie należy współczuć w tym wypadku osobom na wysokich stanowiskach lub bardzo popularnym, które muszą wysłać całe stosy biletów i pocztówek. Amerykanie wysyłają około miliardła noworocznych kartek tak obliczona dziesięć lat temu, w 1963 roku jeden tylko senator Ernest Kefauver wysłał 40.000 sztuk — a cóż dopiero osoby bardziej popularne! W Stanach Zjednoczonych dolżono się około 50 tysięcy najrozmaitszych wzorów z życzeniami noworocznymi.

A zatem „Do siegól”...



W tradycyjnym noworocznym wywiadzie z „ojcem miast” wybieramy zazwyczaj myślni w nadechodzący rok. Zanim jednak to zrobimy kilka słów o 366 dniach będących już za nami.

— Charakteryzowały się one wysoką dynamiką, która zilustrować można kilkoma liczbami. W nakładach inwestycyjnych wzrost wyniósł 135 proc. w stosunku do wykonanych zadań w roku 1971, a w niektórych działach gospodarki osiągnął nawet 144 proc.

Oczywiście w realizacji tych zadań występowały trudności, ale były one innego typu niż w latach poprzednich — wynikały z przyspieszonego tempa rozwoju, dynamiki i ambitnych założeń popartych wzmocnionym wysiłkiem ludzi pracy. Dzięki temu dziś można powiedzieć, że programy założone na kończący się rok zostaną w pełni zrealizowane. W niektórych działach przekroczone.

W efekcie tego społeczeństwo otrzymało ponad 26 tys. nowych izb mieszkalnych, kilkadziesiąt obiektów handlowo-usługowych o łącznej powierzchni ok 20 tys m kw., piękny, nowoczesny szpital przy ulicy Pabianickiej, kilka szkół przedszkoli i innych obiektów socjalno-usługowych. W sumie był to rok pomyślny i stworzył dobry start do następnego, który wkrótce powita-

— Jaki on będzie, co go będzie wyróżniać?

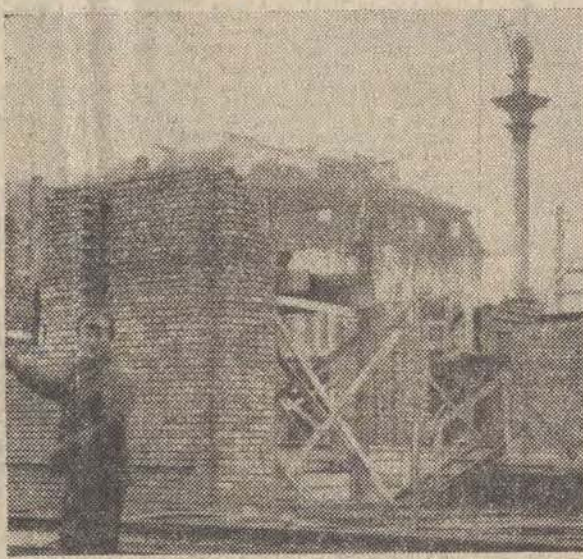
— Nakłady inwestycyjne w mieście wzrastają o 34 proc.

TAK ODRADZA SIĘ ZAMEK

**Napisał i sfotografował
JÓZEF POTĘGA**

— S chodzimy na dół, przez królewskie ogródki dziś rozmokłe, szare, brudne. Schody są śliskie zabłoczone, muszę uważać aby nie zjechać z kilkudziesięciu stopni i nagle prowadzący mnie kierownik grupy robót przy odbudowie Zamku Królewskiego, inż. Jerzy Kuczyński zaczyna opowiadać: „Zandarm przyłożył mi łufę pistoletu między oczy, ale drugi powstrzymał go uwaga, że nie będzie miał kto nas zakopać. Wtedy moja koleżanka — mieliśmy wtedy po 11 lat — wwrwała się i zaczęła uciekać. Zandarm zdjął z ramienia karabin i strzelił trafiając dziewczynkę w nogę. Potem dobił ją strzałem z parabellum... Mnie kazali ją zakopać i powiedzieli, że następnego dnia przyjdą sprawdzić...”

Zeszliśmy na dół na wielkie cmentarzysko kamieni. Tutaj zgromadzono wszystkie uratowane z zamkowego rumowiska gzymsy, nadproża, wsporniki, stopnie. Spory plac zawalony jest „umarłymi kamieniami”, które posłużą za wzór do wykonania duplikatów. Tuż niedaleko budowana jest spora szopa, w której pracować będą kamieniarze i rzeźbiarze. Pod



prowilorycznym daszkiem dźwięczą dłuta i pryska szary dolomit — niektóre elementy kamienne trzeba już wbudowywać...

Zamek rośnie, jak na drożdżach i nie ma w tym stwierdzeniu nic z pompacyjnej przesady. Codziennie 250 ludzi, w tym połowa to wysokiej klasy fachowcy, pracuje na tym, w końcu niezbyt wielkim, lecz bardzo skomplikowanym placu budowy. Inżynier Kuczyński prowadził mnie do skrzydła gotyckiego. Wnętrze tej części, podniesionej już do wysokości drugiej kondygnacji, zatłoczone jest drewnem rusztowań. Elewacja zewnętrzna od strony dziedzińca odbudowana została przy użyciu cegły tzw. gotyckiej albo jak mówią inni „osemki”, pochodzącej z cegielni Kadwiny koło Gdańska. Odbudowano te elewacje tak szczegółowo, że odtworzono nie tylko fragmenty autentycznych gotyckich łuków nad przebudowanymi później otworami okiennymi, ale nawet... otwory po rusztowaniach starych budowniczych...

Robota jest tu trudna, odpowiedzialna. Cały kompleks zamkowy został powiększony o jedną, a miejscami o dwie kondygnacje... ponżej poziomu starych fundamentów Muru budowane w odwrotnym kierunku, czyli w dół sięgałg miejscami 5 m poniżej starego poziomu. To (Dalszy ciąg na str. 5)

